

ŚDM. Słowa Franciszka w szpitalu w Prokocimiu

Chciałbym zatrzymać się trochę przy każdym chorym dziecku, przy jego łóżku, przytulić je jedno po drugim, posłuchać choćby przez chwilę każdego z was i razem milczeć w obliczu pytań, na które nie ma natychmiastowych odpowiedzi. I modlić się - powiedział papież.

Artykuł otwarty w ramach bezpłatnego limitu prenumeraty cyfrowej

Drodzy Bracia i Siostry! Nie mogło zabraknąć podczas mojej wizyty w [Krakowie](#) spotkania z młodymi pacjentami tego szpitala. Pozdrawiam was wszystkich i serdecznie dziękuję Pani Premier za skierowane do mnie uprzejme słowa. Chciałbym zatrzymać się trochę przy każdym chorym dziecku, przy jego łóżku, przytulić je jedno po drugim, posłuchać choćby przez chwilę każdego z was i razem milczeć w obliczu pytań, na które nie ma natychmiastowych [odpowiedzi](#). I modlić się.

Ewangelia wielokrotnie ukazuje nam Pana Jezusa, który spotyka się z chorymi, przyjmuje ich, a także chętnie wychodzi, by ich znaleźć. Zawsze ich dostrzega, patrzy na nich, tak jak matka patrzy na syna, który jest chory, i odczuwa budzące się w niej współczucie.

Jakże bardzo chciałbym, abyśmy jako chrześcijanie byli zdolni do stawania u boku chorych tak, jak Jezus, z milczeniem, przytulaniem, z modlitwą. Nasze społeczeństwo jest niestety zanieczyszczone kulturą "odrzućcia", która jest przeciwieństwem kultury gościnności. Zaś ofiarami kultury odrzućcia są właśnie osoby najsłabsze, najbardziej kruche; a to jest okrucieństwem. Miło natomiast widzieć, że w tym szpitalu najmniejsi i najbardziej potrzebujący są przyjmowani i otoczeni opieką. Dziękuję za ten znak miłości, jaki nam dajecie! To jest oznaka prawdziwej kultury ludzkiej i chrześcijańskiej: postawić w centrum uwagi społecznej i politycznej ludzi w najbardziej niekorzystnej sytuacji.

Czasami rodziny pozostają same w trudzie otaczania chorych opieką. Co robić? Z tego miejsca, gdzie można zobaczyć konkretną miłość, chciałbym powiedzieć: pomnażajmy dzieła kultury gościnności, dzieła ożywiane miłością chrześcijańską, miłością do Jezusa ukrzyżowanego, do Ciała Chrystusa. Służenie z miłością i czułą troską osobom potrzebującym pomocy sprawia, że wszyscy wznosimy się w człowieczeństwie i otwiera nam ono drogę do życia wiecznego: kto pełni uczynki miłosierdzia, nie boi się śmierci.

Wspieram wszystkich, którzy ewangeliczną zachętę "chorych nawiedzać" uczynili swoją osobistą decyzją życiową: lekarzy, pielęgniarki, wszystkich pracowników służby

zdrowia, jak również kapelanów i wolontariuszy. Niech Pan pomaga wam w dobrym wypełnianiu waszej pracy, zarówno w tym, jak i w każdym innym szpitalu na świecie. I niech wam wynagrodzi, obdarzając was pokojem wewnętrznym oraz **sercem** zawsze zdolnym do czułości.

Dziękuję wam wszystkim za to spotkanie! Zabieram was ze sobą w miłości i modlitwie. Proszę też was, nie zapominajcie modlić się za mnie.